

Marek Cetwiński

## Prawda pamięci? (o szkodliwości „nieklasycznej historiografii”)

Z każdym dniem – pisał Marcel Proust w jednym ze swych esejów „poprzedzających napisanie wielotomowej powieści *W poszukiwaniu straconego czasu* – coraz mniejszą wagę przywiązuję do intelektu. Z każdym dniem widzę coraz wyraźniej, że tylko go ignorując, pisarz może uchwycić niegdysiejsze wrażenia, to znaczy dotrzeć do samego siebie, jedynego tworzywa sztuki. To, co intelekt podsuwa nam pod nazwą przeszłości, wcale nią nie jest”<sup>1</sup>.

Słowa te stanowią wstęp do krytyki metody Karola Augustyna Sainte-Beuve’a, który ocenę dzieła literackiego starał się umieścić w kontekście, w jakim powstawało. Zalecał więc Sainte-Beuve badanie biografii pisarza, opartej – jak w dociekaniach historyków – „na rzetelnych dokumentach”<sup>2</sup>. Wystarczy zatem w powyższym cytacie z eseju Prousta zastąpić „intelekt” pojęciem historii – rzecz jasna, historii akademickiej, z jej niezbędnymi procedurami badawczymi – aby otrzymać zwięzły manifest poszukiwaczy „alternatywnych wersji przeszłości”<sup>3</sup>. Wersje te – Ewa Domańska nazywa je „historiami niekonwencjonalnymi” – „hołdują subiektywizmowi, w narracji łamią porządek przyczynowo-skutkowy i podejrzliwie traktują

463

<sup>1</sup> M. Proust, „*Contre Saint-Beuve*” – fragmenty, [w:] tenże, *Pamięć i styl*, wybór, oprac. i wstęp M. P. Markowski, tłum. M. Bieńczyk, J. Margański, M. P. Markowski, Kraków 2000, s. 117.

<sup>2</sup> Tamże, s. 126. Por. też: K. A. Sainte-Beuve, *Wybór pism krytycznych*, tłum. i oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Wrocław–Kraków 1957, s. III–XCIII obszerny wstęp daje pojęcie zarówno o biografii, jak i metodzie tego krytyka.

<sup>3</sup> Zob. W. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 134: „Koniec lat sześćdziesiątych [XX wieku – M. C.] zmienił [...] przestrzeń ideową w środowiskach intelektualnych, w tym i w środowisku historyków. Publicznie ujawnił się kryzys scjentyistycznych (kolektywistycznych, strukturalistycznych, marksizujących) wizji przeszłości. Nastąpił frontalny atak już nie tylko prawicy, ale i lewicy, i lewaków na ideę ‘postępu’. Historycy odczuli potrzebę powstrzymania ekspansji pozytywistycznie uprawianych nauk o człowieku na historię, chcieli powstrzymać zawłaszczanie terytorium historii przez historię ‘pozaludzką’ i ‘ponadludzką’”.

kryterium prawdy, eksperymentują ze sposobami przedstawienia i stosują różne media przekazu, wśród których teksty pisane stanowią jedynie pewną możliwość. Historie te chętnie odnoszą się do emocji, empatii i szczerości, które wykorzystywane są nie tylko jako narzędzia metodologiczne, lecz także sygnalizują lokalizację autora narracji, często traktującego pisarstwo historyczne jako pole walki ideologicznej z różnymi formami ucisku”<sup>4</sup>.

Ci niekonwencjonalni historycy przekonani są zresztą na ogół, że przeszłości nie da się „rekonstruować”, można ją natomiast jedynie „narracyjnie konstruować”<sup>5</sup>. Konstrukcji tych, przekonują, „nie możemy porównać z aktualną czy przeszłą rzeczywistością. Nie możemy na tej zasadzie, jak wydawało się poddanym mitowi źródeł historycznych historykom, orzec, które są prawdziwe czy bliższe prawdy, a które nie. Jedynym kryterium (i to kryterium tymczasowym) jest stopień i powszechność konsensu”<sup>6</sup>. W zróżnicowanym klasowo i kulturowo społeczeństwie krążą, rzecz jasna, rozmaite wersje historii pojmowanej jako legenda uzasadniająca posiadane lub pożądane przywileje<sup>7</sup>. Polityczna poprawność współczesnej demokracji nakazuje wszystkie je traktować jednakowo<sup>8</sup>. Jest to do przyjęcia tylko wtedy, kiedy różnice dotyczą interpretacji

<sup>4</sup> E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 54–55.

<sup>5</sup> J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 15; tenże, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998, s. 365 stwierdza, że badacz zainteresowany filozofią nauki „dochodzi do przekonania, że prawdy nie odkrywamy, lecz, że ją konstruujemy”.

<sup>6</sup> J. Topolski, *Jak się pisze...*, s. 364.

<sup>7</sup> J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007, s. 155 o pamięci zbiorowej: „Stanowi ona część ważnej stawki w grze społeczeństw rozwiniętych i społeczeństw rozwijających się, klas dominujących i klas zdominowanych, walczących o władzę lub o życie, o przetrwanie lub o awans [...] Pamięć zbiorowa jest jednak nie tylko zdobyczą, lecz także narzędziem i celem władzy”. Znacznie wcześniej to samo wyraził S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] tenże, *Dziela*, t. V, Warszawa 1956, s. 102 (tekst pochodzi z 1937 r.).

<sup>8</sup> J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2000 przedstawiają społeczne tło pojawienia się alternatywnych historii w Stanach Zjednoczonych. A. Radomski, *Historiografia w postnowoczesnych, liberalnych demokracjach*, [w:] *Światopoglądy historiograficzne*, red. J. Pomorski, Lublin 2002, s. 205: „W dyskursie publicznym historyk solidaryzowałby się z określoną społecznością (jej ideałami), będąc jednocześnie otwartym i tolerancyjnym w stosunku do innych grup ludzkich i ich światów (tak jak się to preferuje w społeczeństwie liberalnym). Propagowałby uczestnictwo w tej kulturze (w tym wypadku liberalnej), pokazując dzieje przez pryzmat wizji świata i wartości charakterystycznych dla jego społeczności [...] Świat historii można pokazywać czy raczej interpretować jeszcze inaczej niż ja to robię, i żadna z tych interpretacji nie jest pełniejsza, właściwsza czy prawdziwsza – wybór którejś z nich należy więc do was ze względu na realizację takich to a takich celów, które sobie zakładacie”.

źródeł – tych „rzeczy dawnych zachowanych w teraźniejszości” – wciąż powszechnie dostępnych badaczom, a więc poddających się weryfikacji. Inaczej natomiast jest wtedy, kiedy posługujemy się argumentem, którego rzeczywistego istnienia nikt poza nami nie jest w stanie potwierdzić. Tak właśnie dzieje się, kiedy powołujemy się jedynie na własną pamięć. Ta ostatnia jest bowiem poznawalna dla postronnych tylko wtedy, kiedy uzewnętrzniona zmienia się w opowieść. Punktem wyjścia naszych rozważań nie jest zatem czyjakolwiek „pamięć”, lecz opowiadanie o niej. Nieraz jest to opowiadanie uzewnętrznione w czasie odległym od wydarzenia „zmartwychwstałego” – jak się wyraża Proust – w „pamięci”<sup>9</sup>.

Pod taką właśnie postacią mocno spóźnionego uzewnętrznionego wspomnienia poznajemy „pamięć” Marcela Prousta opowiadającego o cudownej mocy magdalenki – która zanim zresztą stała się nią była wcześniej grzanką lub biskopciem maczanym w herbacie – przywracającej pamięć dawno minionych chwil<sup>10</sup>. Opowieść pisarza o „poszukiwaniu straconego czasu” warto, jak sądzę, przypomnieć. Zawiera ona bowiem większość problemów poruszanych ostatnio przez teoretyków historiografii w dyskusji nad charakterem i rolą pamięci<sup>11</sup>.

„Jest pewien dom na wsi, gdzie spędzałem letnie miesiące. Często o nich myślałem, jednak nigdy nie było to samo. Wszystko wskazywało na to, że na zawsze pozostaną one dla mnie martwe. Ich zmartwychwstanie, jak wszystkie zmartwychwstania, było całkiem przypadkowe. Pewnego wieczoru, gdy przemarznięty do szpiku kości, wróciłem do domu i trudno mi było się rozgrzać, gdy tylko zasiadłem w moim pokoju do lektury, stara poczciwa kucharka przyniosła mi filiżankę herbaty, której nigdy nie pijałem. Traf chciał, że miała też kilka grzanek. Umoczyłem grzankę w herbacie i w chwili, w której włożyłem ją do ust [...] nagle runęły naruszone przegrody mej pamięci i moją świadomość nawiedziły wakacje na wsi, o których mówiłem, z wszystkimi porankami, za którymi stały nieskończone chwile szczęścia. Wtedy sobie przypominałem: każdego dnia, gdy skończyłem się ubierać, schodziłem do pokoju dziadka, który już wstał i pił właśnie herbatę. Mo-

<sup>9</sup> Przegląd stanowisk zob. eseje w: *Kultura jako pamięć. Postradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków 2012; *U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*, red. P. Roszak, Toruń 2013.

<sup>10</sup> M. Proust, *„Contre Saint-Beuve”...*, s. 117–118 i przyp. 80 na s. 216.

<sup>11</sup> Literatura piękna dość często wyprzedza teorię historiografii, por. N. Lemann, *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*, Łódź 2008. Czasem historycy klucz do rekonstrukcji historiograficznej znajdują – z powodzeniem – w powieści historycznej, np. G. Popow, *O Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945*, tłum. M. B. Jagiełło, Warszawa 2005, s. 77: „ujęcie przez Lwa Nikolajewicza [Tolstoja] najistotniejszych problemów 1812 roku daje mi klucz do nowego zrozumienia Wojny Ojczyźnianej lat 1941–1945”. Historii historiografii od historii literatury oddzielać nie ma potrzeby.

czył w niej biskopt i podsuwał mi go do skosztowania. I gdy te piękne dni odeszły w przeszłość, smak biskopta umoczonego w herbacie dawał schronienie wszystkim tym umarłym – umarłym dla intelektu – chwilom, których z pewnością bym nie odnalazł, gdyby pewnego zimowego dnia, gdy zmarznięty na kość wróciłem do domu, moja kucharka nie podsunęła mi napoju, w którym na mocy magicznego, nieznanego mi paktu, kryło się ich zmartwychwstanie. Gdy tylko jednak włożyłem biskopt do ust, cały ogród, którego zapomniane alejki, aż do tej pory były dla mnie puste i bezbarwne, zaczął, grządka po grządce, rozkwitać w małej filizance herbaty, niby japońskie kwiaty, które rozwijają się, gdy tylko zanurzyć je w wodzie”<sup>12</sup>.

Pouczające są też przemiany w późniejszych opisach owych „zmarłychwstałych” podobno chwil. I tak grzanka czy biskopt zmienia się w magdalenkę. Herbatę proponuje matka pisarza, a nie służąca, „a nagle objawienie prowadzi do herbaty lipowej ciotki Leonii, a nie do dziadka maczającego biskopt w herbacie”<sup>13</sup>. Pisarz ma oczywiście prawo zmieniać własne wspomnienia stosownie do potrzeb tworzonej przez siebie fabuły. Czytelnik eseju Prousta ma też jednak niezbywalne prawo podejrzewać, iż cała ta historia jest tworem literackiej fikcji. Chcąc sprawdzić jej wiarygodność należy zastosować metody, które historyk zwykle stosuje analizując przekazy źródłowe. Zawsze musimy bowiem pamiętać, że „źródłowy krytycyzm stanowi szczególnie istotną zasadę przy korzystaniu z zasobu informacji żywych świadków przeszłości”<sup>14</sup>.

Z przyczyn naturalnych nie możemy być świadkami sceny, w której zmarznięty pisarz rozgrzewał się herbatą. Nawet jednak świadek tego wydarzenia miałby zamknięty dostęp do wewnętrznych przeżyć Prousta. Mógłby je poznać dopiero ze słów tego ostatniego, to dopiero język dostarcza bowiem „środków obiektywizacji treści pamięci, ponieważ pozwala usłyszeć je jako opowiadane innym”<sup>15</sup>. Opowiadanie to stanowiłoby wówczas dla słuchacza element teraźniejszości, nie zaś przeszłości. Opowiadanie o treści pamięci to przecież coś innego niż sama pamięć. Opowiadanie to kształtowanie pamięci przez język, który wprowadza – jak pisze Krzysztof Pomian – „do każdej jednostkowej pamięci informacje o tym, co nigdy nie zostało postrzeżone przez jej nosiciela, a nawet o tym, co nigdy po-

<sup>12</sup> Tamże, s. 117–118.

<sup>13</sup> Tamże, s. 216, przyp. 80.

<sup>14</sup> G. Myśliwski, *Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI w.)*, [w:] *Europa barbarica, Europa Christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008, s. 126, gdzie też przykłady zupełnie niewiarygodnych opowieści naocznych, rzekomo, świadków.

<sup>15</sup> K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 146.

strzeżone być nie mogło”<sup>16</sup>. Opis wydarzenia tym samym nie jest już przecież samym wydarzeniem. Jest próbą nadania wydarzeniu sensu. Opis od wydarzenia różni też choćby dzielący je upływ czasu. Zmiana czasu może wpływać – i często wpływa – na zmiany sensu nadawanego wydarzeniu przez opowiadającego<sup>17</sup>. Może też, jak w cytowanym przypadku Prousta, prowadzić do zmian w samym opowiadaniu, usuwania jednych elementów i zastępowania ich innymi, wcześniej nieobecnymi<sup>18</sup>. Pamięć ma zatem zmienny kształt. Zanim więc uznamy opis za źródło poznania przeszłości powinniśmy zanalizować teraźniejszy kontekst wypowiedzi. Zrozumieć kryjącą się w jego słowach myśl i cel.

Myśl zawarta w opowieści francuskiego pisarza wydaje się prosta. Pamięć przeszłych wydarzeń jest, jego zdaniem, odpowiedzią na bodźce płynące z teraźniejszości. „Minione chwile szukają – przekonuje – schronienia w przedmiotach, które intelekt zwykle omija”<sup>19</sup>. Właśnie zetknięcie z owymi przedmiotami wyzwala wspomnienia. Dzieje się to jednak w sposób całkowicie nieoczekiwany i niekontrolowany. Pisarzowi chodzi tu o specyficzny rodzaj pamięci, pamięci przywracającej wrażenia i uczucia z „owej przeszłości, intymnej części nas samych”, wobec której „prawdy intelektu wydają się mało realne”, same zaś wydarzenia stają się tylko ich „błądą zjawą”<sup>20</sup>. Ostatecznie Proust nie jest pewny, czy przywoływane we wspomnie-

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> R. Litwiński, *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008, s. 86 zwięźle przypomina czynniki zniekształcające pamięć: eliminowanie pewnych szczegółów z powodów emocjonalnych (artystycznie przedstawił to Ari Folman w filmie *Walc z Baszirem*), modyfikowanie wspomnień pod wpływem przeczytanych lub usłyszanych informacji, z powodów osobistych przekonań politycznych oraz – dodajmy – moralnych i światopoglądowych.

<sup>18</sup> Kilka też razy zmieniał z powodów politycznych i artystycznych i to dość istotnie – swe wojenne wspomnienia Ernst Jünger, por. W. Kunicki, *Posłowie*, [w:] *Ernst Jünger, W stalowych burzach*, tłum. W. Kunicki, Warszawa 1999, s. 263–298. O retuszu dziennika Leopolda Tyrmanda wspomina R. Litwiński, *Relacje uczestników...*, s. 87. Zmiany w treści opowiadania, jego wydłużanie lub skracanie, są cechą typową dla tradycji przekazu ustnego. Zob. A. B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, tłum. P. Majewski, red. naukowa G. Godlewski, Warszawa 2010; R. Halili, *Naród i jego pieśni. rzecz o oralności, piśmienności i epice ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012; J. Goody, *Człowiek, pismo, śmierć. Rozmowy z Pierrem-Emmanuellem Dauzat*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 2012, s. 144–168 o dużej zmienności podstawowych tekstów religijnych przekazywanych ustnie.

<sup>19</sup> M. Proust, *„Contre Saint-Beuve”...*, s. 119.

<sup>20</sup> Tamże, s. 121. Jest to, być może, echo lektury Platona, który sądził, że wynalazek pisma osłabia pamięć, gdyż człowiek „zaufa pismu i będzie sobie przypominał wszystko z zewnątrz, ze znaków obcych jego istocie, a nie z własnego wnętrza, z siebie samego” (Platon, *Fajdros*, [w:] tenże, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993, s. 64). Proust pragnie wyrażnie wrócić do „pamięci” płynącej „z własnego wnętrza”.



niach wrażenia i uczucia rzeczywiście wystąpiły w przeszłości, „czy tylko w tych zrodzonych z wyobraźni krajach [...] niemal równie rzeczywistych, co kraj mojego dzieciństwa, który zdążył już przeistoczyć się w sen”<sup>21</sup>. Zgodziłby się zatem z opinią, że pamięć jest zawsze zniekształcana przez idealizację i nostalgię<sup>22</sup>. Wspomnienie natomiast „próbuję włączyć teraźniejszość w doświadczenia przeszłe”<sup>23</sup>. Wszelkie więc wspomnienia, pamiętniki, spisywane po latach relacje są bardziej świadectwem czasów, w których powstały, niż tych, które opisują<sup>24</sup>. Starczy tego, aby podchodzić do nich krytycznie. Zwłaszcza do opisywanych w nich uczuć towarzyszących rzekomo wydarzeniom oraz motywom ówczesnego działania. Opisy uczuć i motywów działania odnoszą się bowiem z reguły do wrażliwości obecnej w czasach spisywania, a nie działania. „Pamięć” zatem „nie dostarcza dowodów”, lecz sama pragnie być dowodem<sup>25</sup>. Czasem jednak „pamięć” próbuje powoływać się na dowody. Mogą to być „przedmioty materialne uważane za relikwie”<sup>26</sup>. Bliskie to teorii Prousta o przedmiotach wskrzeszających minione chwile. Innym dowodem mogą być „miejsca uznane za te, gdzie dokonały się wspomniane wydarzenia”<sup>27</sup>. Wypada jednak za Krzysztofem Pomianem stwierdzić, że „te dowody niczego nie dowodzą [...] Przedmioty i miejsca mają [...] wartość dowodów tylko dla tego, kto uprzednio uznał prawdziwość świadectwa, które mają potwierdzić”<sup>28</sup>.

Historyk nie może uznać wspomnienia za wiarygodne tylko dlatego, że nie zawiera ono niczego sprzecznego z jego własnymi poglądami<sup>29</sup>. Inaczej

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Patologicznym wręcz przykładem służą tu pamiętniki Beniowskiego: „Zasadnicza tendencja, zabarwiająca w charakterystyczny sposób pierwszą część autobiografii Beniowskiego, jest snobistyczno-hochsztaplerska. Pamiętnikarz prezentuje w niej sam siebie jako człowieka należącego do sfery, do której pragnąłby się zaliczać, i piastującego stanowiska, które pragnąłby zajmować: bohater jego opowieści potrafi dowodzić jak doświadczony wojskowy wysokiej rangi i przybiera ton arystokraty z dziada pradziada” (M. Beniowski, *Pamiętniki. Fragment konfederacki*, oprac. L. Kukulski, S. Makowski, Warszawa 1967, s. 8 wstępu podpisanego inicjałami L. K.)

<sup>23</sup> A. Van den Braembussche, *Historia i pamięć: kilka uwag na temat ostatnich dyskusji*, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko?*, wstęp, tłum. i oprac. E. Domańska, Poznań 1997, s. 106.

<sup>24</sup> Dotyczy to np. E. De Las Casas, *Memoriał ze św. Heleny*, tłum. J. Kortas, wstęp M. Olczak, Gdańsk 2008.

<sup>25</sup> K. Pomian, *Historia...*, s. 147.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Toteż pamiętnikarze rozmaitego rodzaju stosują na miarę swej inteligencji strategię zjednywania sobie czytelników. Znów warto zatem przytoczyć słowa autora wstępu do pamiętników Beniowskiego, *Pamiętniki...*, s. 9–10: „Punktem wyjścia przy konstruowaniu tego rodzaju sylwetki bohatera, identyfikowanego z własną osobą, było dla Beniowskiego domnie-

jest, jeśli uznamy, że polityczna poprawność nie pozwala nam żądać dowodów wiarygodności indywidualnych „pamięci”. Jeśli w imię tej rzekomej poprawności bezkrytycznie będziemy przyjmować wszelkie opowieści, zamienimy historię – pojmowaną przede wszystkim jako wiedzę o metodach dochodzenia do prawdy – w jej zaprzeczenie<sup>30</sup>. Zmienna w zależności od potrzeb teraźniejszości „pamięć” – często przeciwstawiana krytycznej historiografii dążącej do ustalenia faktów, stanowi subiektywną opowieść – zwłaszcza pod postacią tzw. polityki pamięci historycznej – uzasadniającą pretensje jednostek lub grup społecznych do posiadanych lub pożądanых przywilejów<sup>31</sup>. Pretensje te mogą być i często bywają słuszne, nie znaczy to jednak, że mamy bezkrytycznie przyjmować wszelkie uzasadniające je opowieści<sup>32</sup>.

manie, że niezwykłość jego podróżniczych przygód, wobec których błędy wszelkie opisane w *Pamiętnikach* konfederackie wyczyny, zdola rozbroić krytycyzm słuchaczy w stosunku do opowieści wstępnej. Relacjonowane w niej wypadki działy się w Polsce i w Rosji, a więc dostatecznie daleko, ażeby z Paryża czy z Wiednia nie dało się wszystkiego sprawdzić, a przy tym rozgrywały się w tak bardzo burzliwej epoce, że nawet naoczny świadek wydarzeń nie byłby w stanie zakwestionować relacji w całej jej rozciągłości. Rachuby te nie zawiodły, *wishfull thinking* doprowadziło do pożądanego rezultatu i opowieści Beniowskiego istotnie dawano wiarę. Dowodzi tego dalszy bieg jego życia: w ciągu czterech lat po powrocie z nieudanej wyprawy na Madagaskar uzyskał w Austrii kolejno amnestię, nominację na pułkownika i patent hrabiowski, jego roszczenia zostały więc uznane w całej pełni. Dowodzi tego również fakt, że relacja *Pamiętników* przez długie lata uchodziła za prawdziwą i wciąż jeszcze z wielkimi oporami dochodzi do skutku kwestionowanie jej wiarygodności”.

<sup>30</sup> Warto tu przytoczyć słowa Stefana Kwiatkowskiego, *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania*, Poznań 2010, s. 169: „Jako przykład można przytoczyć ideę uwzględnienia pamięci historycznej, jako wytworu kultury, z którym naukowe dziejopisarstwo winno żyć w zgodzie i oddać mu należne miejsce w rekonstruowaniu dziejów świadomości historycznej. Tak rozumiana pamięć zakłada wielość perspektyw w ocenie przeszłości, uwzględnia też odrębność kulturową marginalizowanych społeczności. W Polsce jednak dąży się na poziomie społecznej komunikacji kulturowej do stworzenia jednej i powszechnie obowiązującej pamięci o dziejach, a racje i wątpliwości próbuje się rozstrzygnąć przez odwołanie się do politycznych emocji. Sformułowane w najnowszych czasach i odnoszące się do współczesności hasło ‘pamięć’ jest dość powszechnie rozumiane jako synonim ‘upamiętniania’, skądinąd tworu kulturowego z XIX i pierwszej połowy XX wieku”. Uwaga to, jak się zdaje, trafna nie tylko w stosunku do polskich realiów. Historiografia – także ta hołdująca „antyhistorii” – to „arena zmagania się wizji przeszłości tworzonych czy to w imię legalizacji istniejącego porządku, czy też w imię walki przeciwko niemu” (E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne...*, s. 221). Od politycznej rzeczywistości walki klas uciec, jak widać, nie można. O obecnej fascynacji źródłami policyjnymi zob. trafne uwagi: R. Litwiński, *Pamięć czy historia? Na marginesie badań nad służbami policyjnymi*, [w:] *Świat z historią*, red. P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2010, s. 69–74.

<sup>31</sup> Popularną biografię Beniowskiego J. Roszko, *Awanturnik nieśmiertelny*, Katowice 1989 otwiera zdanie znakomicie ilustrujące tę funkcję pamiętników: „Beniowski nie zostałby tym, kim był, gdyby najpierw nie nakłamał, że był tym, kim nie był” (s. 5).

<sup>32</sup> Z licznej literatury dotyczącej relacji „pamięci” i historii warto wymienić przede wszystkim: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006; J. Le

Zagadnienia epistemologiczne nie mogą w historiografii krytycznej ustąpić miejsca problemom etycznym. Historia powinna nadal ustalać to, co rzeczywiście się zdarzyło, nie zaś przedstawiać to tylko, co mogło się zdarzyć, a nawet to, co się tylko niektórym zdaje, że się zdarzyło lub mogło zdarzyć. Podstawę historiografii stanowi bowiem rzetelna faktografia. Dopiero ona „jest punktem wyjścia dla jakiegokolwiek próby konceptualizacji dziejów i z tego powodu jest niezbędna każdemu humaniście, który odwołuje się we własnych dociekaniach do przeszłości. Co więcej, dobrze rozpoznana faktografia jest wręcz niezbędna dla jakkolwiek zaprojektowanej procedury interpretacji przeszłości. Z tego właśnie powodu precyzja rozgraniczenia tego, co wiemy o przeszłości na poziomie faktograficznym, od tego, co w tym zakresie pozostaje w sferze naszych mniej lub bardziej ugruntowanych hipotez faktograficznych, a często po prostu wyobrażeń, jest niezwykle ważna, chociaż we współczesnej humanistyce odwołującej się do argumentów historycznych zupełnie lekceważona”<sup>33</sup>. Ustalając fakty musimy więc pamiętać, że „podejrzenie o zmyślenie istnieje zawsze”<sup>34</sup>. A za fakt pewny możemy uznać – brzmi znana zasada postępowania badawczego historyka – taki tylko, o którym donoszą dwa niezależne źródła<sup>35</sup>. Nie możemy zatem bezkrytycznie przyjmować świadectw „pamięci” tylko dlatego, że odczuwamy sympatię dla głoszonych przez nie idei i wartości.

Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007; *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002, nadto: D. Lacapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009, gdzie (s. 167) interesująca koncepcja „świadka drugiego stopnia”, tj. autorów podszywających się pod uczestników pewnych wydarzeń (tu: Holocaustu). Istnienie takich „świadków” ma dowodzić siły pewnych idei. W takim ujęciu Beniowski byłby nie tyle hochsztaplerem, ile „świadkiem drugiego stopnia” epoki wczesnego kolonializmu i patosu odkryć geograficznych.

<sup>33</sup> D. A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011, s. 17–18.

<sup>34</sup> J. Matuszewski, „*Annales seu Cronicae*” w oczach Aleksandra Semkowicza, Wrocław 1987, s. 69.

<sup>35</sup> Zupełnie niezrozumiała jest przeto uwaga uczoney z Princeton University: „Merle Curti wskazał na niemożność oddzielenia faktu od jego interpretacji formułując przewrotną [!? – M. C.] definicję faktu na użytek seminarium, jakie prowadził w latach sześćdziesiątych na Uniwersytecie Wisconsin. Według tego historyka wydarzenie można uznać za fakt tylko wówczas, gdy istnieją o nim dwie identyczne relacje pochodzące od dwóch różnych, niezależnych i wiarygodnych świadków”. Amerykańska uczona, autorka „klasycznej dla gender history książki” (jak się wyraża Ewa Domańska) nie ma, jak widać, pojęcia, o warsztatowym abecadle (J. W. Scott, *Po historii?*, tłum. P. Ambroży, [w:] *Pamięć, etyka, historia. Anglo-amerykańska teoria...*, s. 208).



## Bibliografia

- Appleby J., Hunt L., Jacob M., *Powiedzieć prawdę o historii*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2000.
- Beniowski M., *Pamiętniki. Fragment konfederacki*, oprac. L. Kukulski, S. Makowski, Warszawa 1967.
- Czarnowski S., *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1956.
- De Las Casas E., *Memoriał ze św. Heleny*, tłum. J. Kortas, wstęp M. Olczak, Gdańsk 2008.
- Domańska E., *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- Goody J., *Człowiek, pismo, śmierć. Rozmowy z Pierrem-Emmanuelem Dauzat*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 2012.
- Halili R., *Naród i jego pieśni. Rzecz o oralności, piśmienności i epice ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012.
- Kunicki W., *Posłowie*, [w:] Ernst Jünger, *W stalowych burzach*, tłum. W. Kunicki, Warszawa 1999.
- Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków 2012.
- Kwiatkowski S., *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania*, Poznań 2010.
- Lacapra D., *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007.
- Lemann N., *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*, Łódź 2008.
- Litwiński R., *Pamięć czy historia? Na marginesie badań nad służbami policyjnymi*, [w:] *Świat z historią*, red. P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2010.
- Litwiński R., *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008.
- Lord A. B., *Pieśniarz i jego opowieść*, tłum. P. Majewski, red. naukowa G. Godlewski, Warszawa 2010.
- Matuszewski J., *„Annales seu Cronicae” w oczach Aleksandra Semkowicza*, Wrocław 1987.
- Myśliwski G., *Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI w.)*, [w:] *Europa barbarica, Europa Christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008.
- Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002.
- Platon, *Fajdros*, [w:] tenże, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993.
- Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Popow G., *O Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945*, tłum. M. B. Jagiełło, Warszawa 2005.
- Proust M., *„Contre Saint-Beuve” – fragmenty*, [w:] tenże, *Pamięć i styl*, wybór, oprac. i wstęp M. P. Markowski, tłum. M. Bieńczyk, J. Margański, M. P. Markowski, Kraków 2000.

- Radomski A., *Historiografia w postnowoczesnych, liberalnych demokracjach*, [w:] *Światopoglądy historiograficzne*, red. J. Pomorski, Lublin 2002.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.
- Roszko J., *Awanturnik nieśmiertelny*, Katowice 1989.
- Sainte-Beuve K. A., *Wybór pism krytycznych*, tłum. i oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Wrocław–Kraków 1957.
- Scott J. W., *Po historii?*, tłum. P. Ambroży, [w:] *Pamięć, etyka, historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002.
- Sikorski D. A., *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998.
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998.
- U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze, red. P. Roszak, Toruń 2013.
- Van den Braembussche A., *Historia i pamięć: kilka uwag na temat ostatnich dyskusji*, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko?*, wstęp, tłum. i oprac. E. Domańska, Poznań 1997.
- Wrzosek W., *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.